Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Kraków, wrzesień 1928 r. Nr. 7.

KRAKUS

Z Bogiem i z narodem.

Oświatą i pracą ludzie się bogacą

Pismo społeczno-polityczne. — Wychodzi raz w miesiącu dnia 1-go.

Do każdego numeru „KRAKUSA" dodaje się „NOWĄ ZORZĘ".

Przedpłata na **„Krakusa" (razem z „Nową Zorzą")** wynosi **na rok: 5 zł. — na pół roku: 2 zł. 50 gr.**
Numer pojedynczy (razem z „Nową Zorzą"): 50 gr. — Do **Ameryki** na rok 1 dolar.

Adres: Wydawnictwo „Krakusa" w Krakowie, ul. Powiśle 12. — Konto czek. P. K. O. Kraków Nr. 406.115

Ciężka praca!

Szanowni Czytelnicy dowiedzą się z tego 7-go numeru „Krakusa", jak to sanacja pomajowa gnębi nasze pismo, jak czyni wszystko, co może, aby słowa prawdy, które „Krakus" głosi, nie dochodziły do wiadomości Czytelników, i aby ci, zniechęciwszy się jego nieregularnem wychodzeniem i konfiskatami, przestali go prenumerować.

W tej arcynieszlachetnej robocie pomagają sanacji, także ci Czytelnicy „Krakusa", którzy pismo nasze biorą, czytają — a prenumeraty wcale nie nadsyłają, lub uiszczają ją późno, a nie z góry.

Takie postępowanie bardzo utrudnia nam pracę i wielce szkodzi pismu, które przez to na czas wyjść nie może, lub wychodzi czasem w zmniejszonej objętości, wskutek czego inni Czytelnicy czynią nam wymówki, nie pojmując naszego ciężkiego położenia, naszej pracy o własnych siłach, bez żadnej pomocy.

Więcej tedy dla nas wyrozumienia, więcej pomocy przez uiszczanie na czas prenumeraty i rozszerzanie pisma, a „Krakus" z pewnością i na czas wychodzić będzie i objętość jego zwiększymy.

Gdyby Szan. Czytelnicy wiedzieli, ile dziś kosztuje wydanie choćby małego pisma, a jak z drugiej strony Czytelnicy nieregularnie płacą prenumeratę, jak z jej uiszczeniem zalegają — toby ten i ów Czytelnik z pewnością powiedział: „jak się też chce redaktorowi w takich ciężkich warunkach pracować", a jednak redaktor, by się przysłużyć Ojczyźnie i Kościołowi, pracuje na tem niewdzięcznem polu od lat już blisko 40 tu — i dalej, o ile Bóg pozwoli, pracować pragnie, byleby miał jakie takie poparcie — ale niestety w Polsce o poparcie takiej pracy — ciężko i trudno.

Gdzie my żyjemy?

„Rusyfikacja niezawisłej i niepodległej najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej znajduje się w pełnym toku".

Tak pisze nie endek jakiś, nie wróg sanacji i pomajowych rządów, ale służka piłsudczyzny i gorący jej chwalca, krakowski „Kurjer Codzienny" w numerze z dnia 8 sierpnia b. r.

„Pewne czynniki centralne (czytaj: warszawskie, p. r. „Krakusa") z dziwną — jak pisze dalej wspomniany „Kurjer" — wytrwałością dążą całą parą do jasno wytkniętego celu, **do urządzenia państwa polskiego na wzór zmarłej batiuszki Rassji**".

„Gdzie się obrócić, na każdym kroku widzimy jakieś reorganizacje i nowe urządzenia, będące w rzeczywistości niczem innem, **jak ślepem małpowaniem ochraniackich zwyczajów imperjum rosyjskiego**".

„Mamy już szczęśliwie „przymus paszportowy" pod pozorem dowodów osobistych, **mamy kneblowanie i krępowanie obywatela** „wolnej, demokratycznej, parlamentarnej republiki", zupełnie według mody państwa nahajki".

„I nie zadługo ci kochani „ultra-Polacy" warszawscy zaprowadzą pisownię ruską (cyrylikę), jako alfabet nadający się najlepiej dla polskiego języka, na oznakę zupełnej niezawisłości państwowej".

„Wtedy będą zadowoleni i zrealizują swój ostateczny cel, gdy urządzą państwo zupełnie na wzór wschodni".

„Zapach juchtu dla tych panów (z domowem wykształceniem) zawsze zostanie stokroć przyjemniejszy, niż zapach najlepszej zachodniej perfumy".

„Żałować należy tylko, że i te części Polski, które nie wchodziły w skład „świetnego imperjum rosyjskiego" i nie były pod berłem „cara wszechrossji", powolnie, ale systematycznie ulegają tej azjatycji.

Szkoda kultury Zachodu!"

Tak, szkoda, nawet wielka szkoda! — Ale kto temu winien, że Polska staje się Rosją? Trzeba przyznać krakowskiemu „Kurjerowi", że on jeden z całej prasy polskiej piętnuje rusyfikację Polski, on jeden zwraca uwagę narodu na to groźne zjawisko, reszta zaś prasy milczy, jakby to była bagatelka nic nie znacząca.

I dlatego właśnie, że prasa tak rzadko omawia tą sprawę, że nie porusza opinji publicznej, społeczeństwo polskie coraz więcej obojętnieje na widoczną rusyfikację Polski i tem samem zezwala na nią, bo nie protestuje.

Słusznie więc pisał „Krakus" w poprzednim numerze i dziś to śmiało powtórzyć może: „iż nam się tylko zdaje, że żyjemy w wolnej Polsce!"

Niepojęte zaślepienie.

Sanacyjny blok rządowej „Jedynki“, jak i cała lewica, wraz z mniejszościami narodowemi, szerzy w społeczeństwie naszem hasło wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez „plebiscyt“, czyli przez powszechne głosowanie, oraz hasło wzmocnienia Jego władzy.

Lewicy i sanacji idzie tu, jak wyznał otwarcie p. Hołówko, socjalista i wysoki dygnitarz w Ministerstwie spraw zagranicznych, o gwarancję, że przez 4 lata Prezydentem będzie członek lewicy, a przez to utrwalą się też rządy lewicy.

W państwie polskiem, w którem trzecią część głosujących stanowią mniejszości narodowe (żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i t. p.), a które zawsze będą głosowały za kandydatem lewicy, trzeba nadzwyczajnych okoliczności, aby przeszedł w powszechnem głosowaniu kandydat prawicy. Wyjdzie na pewno zawsze kandydat lewicy.

Naukę dosadną dają nam ostatnie wybory do Sejmu, w czasie których oddano ogółem 11 miljonów 408 tysięcy 318 głosów, z czego na listy stronnictw prawicowych i centrowych padło: 4 miljony 717 tysięcy 647 głosów, a na lewicę i mniejszości narodowe: 6 miljonów 690 tysięcy 571 głosów.

Zestawiwszy te cyfry z prawicy i z lewicy, widzimy, że wybór Prezydenta przez plebiscyt (czyli przez powszechne głosowanie) — dałby Polsce zawsze kandydata lewicowego, a więc wyzwoleńca, socjalistę... a może kiedyś i... żyda!

To jasne jak słońce.

Że o takim Prezydencie marzy lewica, że pragnie go i sanacja pomajowa, nic w tem dziwnego, bo jedna i druga partja, będąc pod wpływem masonerji, boi się rządów prawicy więc chce się „plebiscytem“ przed niemi zabezpieczyć.

Dziwniejszem jest jednak, że są ludzie nawet po prawicy, zwłaszcza ci z „jedynki“, którzy gardłują za plebiscytowym wyborem Prezydenta, chociaż chyba wiedzą, jaki będzie takiego wyboru wynik.

Ci ludzie są albo masonami, albo tak zaślepieni nienawiścią ku stronnictwom narodowym i katolickim, że wolą, by Polską rządził lewicowiec-mason, niż narodowiec i katolik.

Głupotą swą i bezbrzeżnem zaślepieniem, kręcą sznur na karki swoje, a Polsce zgubę gotują.

Kara za krzywdę „Orła Białego“.

U kolebki Polski, piękny „Orle Biały“
Za stróża i symbol nieba nam cię dały,
I przez szereg wieków Polska cię [kochała,
W tobie swoją chlubę i szczęście widziała.

A gdy trzej zaborcy Polskę rozebrali,
I ciebie też również w więzy zakowali.
Nosiłeś wraz z Polską kajdany niewoli.
Odczuwałeś wszystko, co jej dzieci boli.

Zmartwychwstała Polska i tyś wzleciał [w górę,
Przebijając śmiało posępnych dni [chmurę.
Zajaśniałeś znowu na państwa sztan-[darze,
A naród ci przyniósł cześć i miłość [w darze.

Miałeś tymi czasy polecieć w przestwo-[rze,
I polskich lotników ponieść w dal, za [morze.
Dla pochlebstwa jednak — tobą pogar-[dzono
I „Orła Białego“ w „marszałka“ [przechrzczono.

Zasmuciło cię to, biedny „Orle Biały“
Lotników zaś obu nieba ukarały,
Bo lot ich „bez ciebie“ musiał być [przerwany,
A „marszałek“ zginął na morzu [strzaskany!

Przyjaciel.

Zajęcie »Krakusa« — i uchylenie zajęcia.

W poprzednim (5—6-tym) numerze „Krakusa“ było na stronie 3-ciej puste miejsce, znak to, że w tem miejscu miał być artykuł **„Niewierny Tomasz,** czyli co mówi p. Trąpczyński o p. Piłsudskim“, który jednak został przez krakowskie Starostwo grodzkie zajęty, czyli **skonfiskowany,** a to rzekomo dlatego, że treść jego jest **przestępną.**

Uchylenie zajęcia.

„Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu, orzekł:

Uchyla się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej z 10 V. 1927 Nr. 45 poz. 398 Dzup. dokonane 25 VII. 1928 r. przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 2070/12 28 zajęcie czasopisma p. t.: „Krakus“ Nr. 5—6 z dnia Kraków lipiec—sierpień 1928 z powodu treści artykułu p. t.: „Niewierny Tomasz, czyli co mówi p. Trąmpczyński o p. Piłsudskim“, a to od słów „Klub Narodowy“ do słów „p. Piłsudskiego“, gdyż treść wyżej wymienionego ustępu artykułu nie zawiera cech przestępstwa“.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.

Kraków, dnia 30 lipca 1928.

Podpis nieczytelny

Niewierny Tomasz,

czyli co mówi p. Trąmpczyński o p. Piłsudskim.

Artykuł ten podany był w poprzednim numerze „Krakusa“ — skonfiskowało go jednak krakowskie Starostwo Grodzkie, a że Sąd konfiskatę uchylił — więc podajemy go teraz, choć w opóźnieniu, w całości.

Chluba Poznańczyków, dzielny w czasach niewoli obrońca Polaków w parlamencie Rzeszy niemieckiej i w Sejmie pruskim, p. Wojciech Trąmpczyński, były marszałek Senatu, a obecnie poseł na Sejm, przemawiając 3 lipca br. na zebraniu „Stronnictwa Narodowego“ w Poznaniu takie wyrzekł słowa:

„Klub narodowy nigdy nie zgodzi się na ślepe poddanie się czyimkolwiek rozkazom, zwłaszcza, że osoba p. Piłsudskiego nie budzi w nim zaufania“.

„Polityka p. Piłsudskiego — są dalsze słowa p. Trąmpczyńskiego — przed wojną i w czasie wojny nie była szczęśliwa **i nie ona dała nam niepodległość“.**

Tu przypomniał p. Trąmpczyński zebranym, że gdy w listopadzie 1918 r. pojechał do Warszawy jako przedstawiciel Wielkopolski prosić o pomoc na wypadek powstania przeciwniemieckiego, otrzymał odpowiedź od p. Piłsudskiego, że **ani jednego żołnierza, ani jednego karabinu Poznaniowi dać nie może.**

Królestwo i Zachodnia Małopolska wyzwoliły się same z niewoli, a **obrona Lwowa nie była w Warszawie mile widziana.** „Nie możemy się więc godzić — mówił p. Trąmpczyński — by z oczywistego błędu robiono wielki rozum“.

P. Trąmpczyński nie wierzy tedy ani w zasługi, ani w wielki rozum p. Piłsudskiego.

Niewierny z niego Tomasz!“

milczenie. Sądzą zapewne, że w końcu cała ta sprawa pójdzie w zapomnienie, a zbrodnia wykrytą nie zostanie.

Śledztwo, jak ogłosił w Sejmie generał Konarzewski, jeszcze nie ukończone. Więc ile lat potrzeba, pyta się warszawski tygodnik „Wiadomości parafji Wszystkich Świętych", aby nareszcie tą sprawę wyświetlić?

„Bolesna to zagadka — pisze „Gazeta Warszawska". — Generał Zagórski się nie odnalazł. Tych, którzy w tej tajemniczej sprawie wzięli udział, nie wykryto. Sprawiedliwości nie stało się zadość".

Płace urzędników, a oficerów.

Według „Wiadomości Statystycznych" płace miesięczne urzędników samotnych, a oficerów, w pierwszem trzechleciu służby, przedstawiają ogromne różnice. I tak:

1) w III stopniu służbowym, pobiera miesięcznie podsekretarz stanu (wiceminister): 1 tysiąc 254 zł. 70 gr. — równorzędny mu w stopniu służby generał dywizji: 1 tysiąc 641 zł. 70 gr.

2) w V tym stopniu służby: naczelnik wydziału 797 zł. 70 gr. — nadzwyczajny profesor uniwersytetu 862 zł. 28 gr. — a pułkownik tego samego stopnia służby: 1 tysiąc 55 zł. 78 gr.

3) w VII stopniu służbowym: referendarz 456 zł. 1 gr. — kapitan: 563 zł. 51 gr.

4) w VIII stopniu służbowym: nauczyciel szkoły średniej 362 zł. 10 gr., porucznik 426 zł. 60 gr. — nauczyciel szkoły powszechnej 277 zł. 25 gr.

Niema to, jak być w Polsce oficerem, zwłaszcza teraz w pomajowych czasach!

Dlaczego tyle konfiskat w Polsce?

Ostatniemi czasy znowu fala konfiskat ogarnęła pisma w Polsce. Konfiskaty spotkały różne pisma nie schlebiające sanacji, tak narodowe, katolickie, jak i socjalistyczne.

A działo się to w chwili, gdy zastępcą ministra p. Składkowskiego w rządzie był p. minister Moraczewski, mąż partji socjalistycznej.

„Gdyby w Polsce — jak pisze socjalistyczne „Prawo Ludu" — Konstytucja od dwóch lat przeszło nie była zawieszona na kołku, gdyby ministrowie czuli się odpowiedzialnymi za swą działalność przed Sejmem, toby dekretu prasowego, jednomyślnie odrzuconego przez Sejm, nie stosowano wcale, albo tylko w wyjątkowych wypadkach.

Ale ministrowie uważają siebie za mężów zaufania p. Piłsudskiego i nie wiele sobie robią z opinji Sejmu. — Mamy tedy przykład do czego prowadzi nieodpowiedzialność ministrów przed reprezentacją narodu.

Ministrowie oddalają się coraz bardziej od tej opinji, a ponad największe dobra narodu — do których niewątpliwie należy wolność prasy, stawiają widzimisię jednostki".

Nie widać w kraju owoców sanacji.

Przed majem 1926 r. miała być rzekomo w Polsce tylko zgnilizna i zepsucie. Dla uzdrowienia tych stosunków powstała „sanacja".

„Słowo Pomorskie" zwraca jednak uwagę na wzrastającą liczbę złodziejstw, rabunków i nadużyć, szerzących się właśnie teraz w Polsce.

Dziennik ten podkreśla, że coraz liczniej mnożą się nadużycia wśród urzędników, a na dowód, jak bardzo upadła moralnie pewna część społeczeństwa, przytacza słowa p. Piłsudskiego z jego znanego ostatniego wywiadu.

Jak wiadomo p. Piłsudski uskarżał się w nim, że mnóstwo ludzi prosi go o protekcje dla podejrzanych przestępców, w szczególności o umorzenie wdrożonych dochodzeń sądowych.

Jest w sanacji dużo krzyku, rwetesu, brak rozumnego działania, a nie widać żadnych wyników dwuletniej gospodarki.

Rocznica zaginięcia gen. Zagórskiego.

W drugą rocznicę zaginięcia generała Zagórskiego, w poniedziałek dnia 6 sierpnia b. r. odbyło się w Warszawie w kaplicy Dzieciątka Jezus nabożeństwo, w którem oprócz rodziny generała, wzięły udział liczne rzesze publiczności.

Pisma narodowe podały krótką tylko o tem wzmiankę, lewicowe zaś i sanacyjne dzienniki zachowały grobowe

Co w Polsce wolno!

Wychodzi w Lesznie (w Wielkopolsce) ohydny tygodnik: „Kurjer Powszechny", który stale i tendencyjnie napada na religję katolicką, bluźniąc Bogu i Chrystusowi Panu, zohydza też cześć Matki Bożej i agituje zaciekle przeciw duchowieństwu, posługując się bezczelnemi kłamstwami i fałszywemi cyframi.

„Kurjer Powszechny" atakuje też przedstawicieli władz administracyjnych, pozwala sobie nawet na zaczepianie Sądownictwa, oczernia i poniża profesorów szkół średnich, budząc przez to najdziksze instynkty u młodzieży szkolnej i szerzy najbardziej wyuzdaną pornografię w całej okolicy.

Przeciw takiej zbrodniczej, a dotąd bezkarnej działalności pisma, które redagują jacyś ludzie - kanalje, założyło zbiorowy protest 65 Towarzystw, Bractw, Organizacyj społecznych i Cechów rzemieślniczych w Lesznie, a w tym proteście wszystkie Towarzystwa domagają się od Władz duchownych potępienia bluźnierczej akcji „Kurjera Powszechnego", od Władz zaś administracyjnych, roztoczenia ścisłego nadzoru nad antypaństwową i wywrotową działalnością tego piśmidła i wdrożenia przeciw niemu dochodzenia oraz ukarania winowajców których robota jest wodą na młyn, bolszewizmu.

ROZMAITOŚCI

„Kasztanka" w Muzeum narodowem.

Kasztanka p. Piłsudskiego, jak wiadomo, zdechła. Zaopiekowali się nią jednak służalcy belwederscy i postarali się o jej wypchanie.

Nicby w tem nie było ani zdrożnego, ani śmiesznego, gdyby na tem się skończyło. Ale bałwochwalczy duch Wschodu nie chce się tem zadowolić, lecz usiłuje wypchaną kasztankę umieścić w Muzeum narodowem, jakby jakąś świętość narodową.

Więc obok sztandarów zdobytych na Turkach i Szwedach, obok portretów naszych bohaterów i królów, ma stanąć zdechła wypchana kasztanka, dlatego, że była własnością p. Piłsudskiego!!

„Zaiste, — pisze na to warszawska „Rzeczpospolita" (w n-rze z dn. 26.8) doczekamy się chyba wkrótce, że do Muzeum narodowego powędrują również stare inexprimable (pewna część dolnej bielizny przyp. red.) pana marszałka".

Prawie 6 tysięcy nieruchomości w Polsce uległo pożarom.

W roku bieżącym wzrosła w Polsce liczba pożarów znacznie, w stosunku do lat ubiegłych.

W czasie od 1 stycznia do 1 lipca b. r. spłonęło na terenie Małopolski, Kongresówki i Kresów Wschodnich 5 tysięcy 967 nieruchomości. Powszechny Zakład Ubezpieczeń wypłacił od 1 stycznia do 1 czerwca b. r. tytułem odszkodowania 6 miljonów 585 tysięcy złotych.

Dwieście tysięcy osób wyemigrowało z Polski.

Według obliczeń Centrali Wychodźczej w Mysłowicach wyemigrowało z Polski w roku bieżącym 200 tysięcy osób, w tej liczbie było 40 tysięcy robotników rolnych, zatrudnionych w Niemczech w ciągu miesięcy letnich, a 11 tysięcy 500 robotników przemysłowych, którzy wyemigrowali do Francji. Z samego Górnego Śląska przeszło przez Centralę 5.000 górników i 3.000 rzemieślników. Przeciętnie Centrala załatwiała tygodniowo dwa transporty po 600—1000 osób każdy.

Ile podatku przypada na głowę w Polsce?

Fachowcy skarbowi stwierdzili, że w roku 1924 przypadało na każdego obywatela do płacenia, jako podatku 17 zł. 90 groszy — a w roku 1927 już 27 zł. Widać z tego, jak szybko rosną u nas ciężary podatkowe.

Żydzi — a spoczynek niedzielny.

W żydowskiem piśmie: „Nasz Przegląd" pojawił się artykuł domagający się zniesienia ustawy o odpoczynku niedzielnym w handlu i przemyśle. Ponieważ dzisiejsze rządy Polski bardzo się liczą z życzeniami żydów, zachodzi obawa spełnienia i tego życzenia. Natarczywość żydów coraz jest bezczelniejsza.

Miljonowe wynagrodzenie.

Trzy przedsiębiorstwa naftowe w Borysławiu postanowiły się złączyć w jedno towarzystwo, wskutek czego zredukowano, czyli wypowiedziano posadę dwom naczelnym dyrektorom i niektórym członkom dyrekcji Towarzystwa „Karpaty" i Towarzystwa „Fanto".

Dyrektor „Karpat" otrzymał, jako odszkodowanie 240 tysięcy dolarów, dyrektor Towarzystwa „Fanto" 350 tysięcy dolarów, a najmniejsze odszkodowanie dla członków dyrekcji wynosi po 20 tysięcy dolarów!

Widać z tego, że dochody naszych nafciarzy są olbrzymie, a nafta w Polsce taka droga! Kosztem biedaków bogacą się Towarzystwa i wyżsi urzędnicy tych towarzystw, społeczeństwo zaś musi drogo płacić za produkty naftowe.

Skutki redukcji policji.

„Kurjer Poznański" pisze, że mieszkańcy jednej z dzielnic Poznania, są tam codzień świadkami burzliwych scen i dzikich awantur pijaków, którzy wobec braku nadzoru policyjnego są coraz bezczelniejsi.

Na podobne rozzuchwalenie się mętów społecznych, a zwłaszcza na coraz liczniejsze i zuchwałe kradzieże, skarżą się też mieszkańcy Krakowa. Stosunki te należy koniecznie naprawić przez ustawienie liczniejszych posterunków w mieście, a jeszcze bardziej na przedmieściach.

Widać teraz, że przeprowadzone swego czasu redukcje w szeregach niższych funkcjonarjuszów policji były przedwczesne, a dla bezpieczeństwa publicznego wielce szkodliwe.

Rozporządzenia robione na kolanie.

„Codzienny Kurjer" krakowski pisze w numerze z dnia 16 sierpnia b. r., że rząd wydał 500 rozporządzeń, do których potrzebne były tylko trzy rzeczy: „śmiałość, nieznajomość spraw — i kolano"

Czwarta brygada.

O najnowszych zwolennikach p. Piłsudskiego i sanacji, których opinja publiczna zaliczyła do „Czwartej Brygady", tak pisze „Robotnik" warszawski:

„Rozejrzyjmy się dookoła siebie. Widzimy ludzi, którzy byli podporą endeckiej hegemonji w Polsce, endeckiej władzy nad duszami.

Z małymi wyjątkami siedzą oni wszyscy po uszy w sanacji. Krzyczą do ochrypnięcia: „Niech żyje Piłsudski", choć jeszcze podczas wojny wołali, że zaprzedał się Niemcom, w r. 1920 bolszewikom, a w r. 1926 podczas walk majowych domagali się jego głowy".

Hasłem tych ludzi jest sentencja: „Ci, którzy są górą, są nasi".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. M. Dziurzyński, Powiśle 12. — Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, pod kier. T. Zakulskiego.